Rok II. Nr. 92.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 25 Lutego.

Z powodu wielkiego powodzenia **Tricocha i Cacolet**, komedya ta przedstawioną jest dziś zamiast *Pana Geldhaba* i pierwszego występu pani Bobrowskiej, który nastąpi we czwartek w abonamencie. Dodaną będzie do sceny z **Wolnego Strzelca i Floryny Aktorka.**

Odbywają się ciągle próby ze Snu Nocy Letniej Schakespeara, który przedstawiony będzie na benefis utalentowanej artystki panny *May*.

Ochoczo bawiono się do szóstej z rana na balu danym przez *Dyrekcyę Teatru* w sobotę na sali Hotelu Victoria. Grono artystek naszych było w komplecie. Toalety wykwintne, świetna młodzież, wyborna muzyka, wesołość i swoboda nadawały urok tej zabawie zakończonej ładnym kotylionem. — Oprócz par tańcujących zauważaliśmy poważne osoby z dziedziny sztuki, literatury i dziennikarstwa. — Reprezentanci najsprzeczniejszych opinij i stronnictw brali swobodnie udział w tej zabawie. Sztuka bowiem wogóle, a w szczególności teatr jest gruntem neutralnym, na którym ludzie dobréj woli mogą i powinni się do siebie zbliżać i między sobą zapoznawać. Taki punkt zetknięcia w naszem mieście, posłużyć nieraz może do usunięcia uprzedzeń i zgubnych zawsze niechęci osobistych, nie szkodząc w niczem stałości przekonań. Z powodu żałoby dworskiej J. Wielmożny Delegat Bobowski oraz JW. Dyrektor Policyi Englisch, nie mogli być obecnymi jak innych lat.

W końcu należy się słowo uznania dla p. Herteux, który wybornie urządził lokal, dla tej artystycznej zabawy.

Dzisiejsze bilety studenckie dają także prawo do Reduty.

W niedzielę odbyło się zwykłe posiedzenie konkursowe. Obecnymi byli pp. Anczyc, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Szukiewicz, Steibelt, Witte. Przeczytano 5-aktową komedyę *Nowe Drogi*. Przyszłe posiedzenie nadzwyczajne odbędzie się we środę o godzinie 8 wieczór, w mieszkaniu Dyrektora.

Korespondencya.

Warszawa, dnia 20 Lutego 1873.

Zawsze w listach moich wracać muszę do zasadniczyh zdań, które wygłosiłem początkowo, bo każda sztuka którą grają na scenie Warszawskiej, żywo je przypominać musi. „Marion Delorme“ była znowu dowodem, że w odegraniu sztuki nie chodzi o ową przepiękną *całość* artystyczną, ową harmonię najpodrzędniejszych ról z najgłówniejszemi, o owo przeniknienie się duchem wiejącym z poezyi w całości i szczegółach, czem tak się sławnie odznacza *Comédie française* ale tak jak zawsze, — tak jak o tem w jednym z moich listów pisałem — o dopomożenie uwydatnienia się jednemu z artystów lub z artystek. Dla odtworzenia *bas - reliefu* pani M. lub pana K. wszyscy inni usuwają się z własnej lub przymuszonej woli w głąb, w cień. Nigdy nikt tu nie mówi, czyto w sferach teatralnych czyli pozateatralnych, o sztuce jako sztuce, o odegraniu jej doskonałem, ale o pani M. panu K. lub pani B. lub panu R. Zdawałoby się, że Szekspir, Szyller, Göte, W. Hugo, nasi najskromniejsi pisarze oryginalni, wszyscy co do nogi, pisali jedynie i głównie dla jednego z artystów lub artystek, natchnienie swoje regulując do ich kaprysu, woli lub ulubionej sfery. I publiczność nasza tak się do tego nazwyczaiła, że owczo powtarza za innymi; „Ah! jaka piękna była pani Modrzejewska! — Ah jaki znakomity Rapacki! — a ani pomyśli, że i pani Modrzejewska, i pan Rapacki i pan Żółkowski i Królikowski, powinni być prostymi tylko szeregowcami, którzy walną staczają batalię we wspólnej sprawie. Turnieje przed frontem tłumów zbrojnych, tak zwykłe w średnich wiekach, niepowinnyby mieć zastósowania w postępie dzisiejszym sztuki; nie potrzeba nam *pojedynków*, popisów jednego przed frontem przy milczącym chórze reszty, ale batalij na całej linii, pełnej ruchu, ognia i przejęcia się ważnością chwili. Wiem że głos mój będzie wołaniem na puszczy, bo każdy z artystów w ogóle, a z tutejszych w szczególe ma wymagań więcej niż zasług i zdolności, a miłości własnej więcej niż najpróżniejsza kokietka. Zgań go, a w najlepszym razie pochwal kolegę, już jesteś niesprawiedliwy, stronny, lub głupiec nieznający się na tych jeniuszach, którzy — z wyjątkami jak wszędzie nie pokończyli tych klas nawet, w których uczą dobrze czytać i ortograficznie pisać. Tej zmiany koniecznej, naglącej w pojęciach o wysokiem powołaniu sztuki, o wielkiem przeznaczeniu sceny dobrze kierowanej, kiedyż się doczekamy? Jeżeli nie będzie jej z góry — ze strony Dyrekcyi, to będzie dopiero wtedy, gdy się aktorzy na prawdę uczyć zaczną i to od A. B. C. i gdy się zaczną między sobą szanować, mniej zazdroszcząc sobie oklasków, podwyższenia pensyj i bukietów benefisowych.

Jak zaś dalece sztuki zawsze, nawet najdrobniejsze wybierają tu dla pojedynczego artysty, dla dania mu sposobności do popisu niech posłuży za nowy przykład odegranie dramaciku *Marcel* przełożonego z francuzkiego, o którym w przyszłym liście.

Dziś kończąc, donoszę Krakowianom, że po uroczystości Kopernikowej odbytej w dniu wczorajszym (trzy mowy w Ratuszu, ze wstępem za biletami imiennemi a poprzednio uroczysty pochód z chorągwiami cechowemi do kościoła Śgo Krzyża,) wieczór w teatrze odegrano monodram oryginalnie napisany przez W. Szymanowskiego, odegrany przez Królikowskiego jeden akt z Hernaniego, i przedstawiono żywe obrazy okolicznościowe układu malarza Lessera. Teatr był przepełniony, mężczyzni we frakach i białych krawatach, a w ogóle nastrój prawdziwie uroczysty.

Weredyk.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Lata 1824 i 1825 do najsmutniejszych zaliczyć można. Zaradzając ubóstwu personarzu miejscowego, sprowadził Kluszewski w r. 1824 aktorów lwowskich pod dyrekcyą Kamińskiego, którzy od 25 czerwca do 12 sierpnia grywali, mając oprócz dawnych artystów, celującą śpiewaczkę Geblównę. — Oprócz oper grywano kilka lepszych tragedyj, jak: Szyllera Dziewica orleańska, — Marya Stuard; — Kalderona: Otwarta tajemnica, i kilka nowych sztuk Fredry.

Zakrywając ubóstwo, dyrekcya sadziła się na balety, którémi kierował Horscheld, a później Heiss, a w których popisywali się Helena i Konstantyn Cogenowie. Grywali też w r. 1824 śpiewacy włoscy, pospólnie z polskimi przez całą zimę. W liczbie tych rej wiodły panie Cinnelli i Riccardi, i Kajetan Cinelli.

Z innych widowisk, było 16 reprezentacyj gimnastyków, pod dyrekcyą Gärtnera starszego, sztuki kuglarskie Iwanowicza, Mekolda ucznia Pinettego (1845 r.) i koncerta: Claudela skrzypka, Desmaresta wiolonczelisty, Serwaczyńskiego skrzypka, Wolframa flotrowersisty. Lipińskiego skrzypka. Ostatni we własnych utworach takie niemal niepokonalne trudności przełamywał, iż odezwano się doń ze zdumieniem: „Pan jesteś egoista, bo tylko dla siebie komponujesz“.

Amatorowie dawali koncerta na dochód Towarzystwa dobroczynności, urządzali je: Aleksander Szopowicz i Józef Kessler. Brali w nich udział: Julia Grodzicka, Olimpia i Józefa Szopowiczówne, Karolina Fuchs (na fortepianie), zaś na wiolonczeli, wiolinie i gitarze, grali Teichmann, Karol Sołtyk, Łoś i Bobrowicz (później księgarz). Panna Grodzicka dorabiała też muzykę do komedyoper: Malwina i Ernest, — Obiadek z Magdusią.

W tych latach występowali nowi artyści: Gorecki i Fr. Szymanowski goście z Warszawy, L. Skarbek, Winnicki, panna Piotrowska — i baletmistrz grotesque z Warszawy Domagalski.

W dniu 17 listopada 1825 wrócili na scenę Krakowską Skibińscy, czem ją uratowali od zupełnego rozprzężenia. Publiczność przyjęła ich, jak dawniej przyjmowała, to jest z entuzyazmem. Za ich przybyciem pojawiły się opery częściej i znośnie dawane.

W r. 1826 przybyli do kompanii: Rączyński — Józef i Wiktorya Winniccy, tenorzysta Ł. Zaleski, a kierunek teatru objął Skibiński. — Na czerwiec zjechali Niedzielscy, niegdyś wiele cenieni artyści teatru krakowskiego. Tak zatem trupa artystów, znacznie powiększyła się. — Na lato wyjechali do Poznania, a od 15 września widowiska na nowo rozpoczęto.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 92.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 25go Lutego 1873 r.

Po raz trzeci

Komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i Lud. Halevy, tłumaczył z francuskiego Ignacy Kliszewski

TRICOCHE i CACOLET

OSOBY:

Tricoche	Pan Zamojski.	Fanny Bombance	Panna May.
Cacolet	Pan Eker.	Pani Boquet	Panna Wojnowska.
Książe Emil	Pan Leszczyński.	Georgette	Panna Kwiecińska.
Baron Vander-Pouf	Pan Szymański.	Wirginia	Panna Bauman.
Oskar pasza	Pan Siedlecki.	Służąca	Panna Wyszowska.
Breloque	Pan Roger.	Gość	Pan Słonarski
Des Escopettes	Pan Glikson.	I człowiek	Pan Kaisi.
Hipolit	Pan Błoński.	II człowiek	Pan Konarkiewicz.
Justyn	Pan Zapałowicz.	I Gracz	Pan Ładnowski.
Służący	Pan Solawiński.	II Gracz	Pan Bolesławicz.
Pisarz	Pan Junuszkiewicz.	I } Goście w Kawiarni	Panna Ekel.
Bernardyna	Panna Bendówna.	II } Goście w Kawiarni	Pan Danielewicz.

Pomocnicy Tricocha.

Rzecz dzieje się w Paryżu 1871 roku.

Początek przedstawienia o godz. 7.

Początek Balu o godz. 10, koniec o 4.

☛ Każdy bilet kosztujący najmniej 50 cent., daje prawo do biletu na Redutę: — Loża daje prawo do 4 biletów.